Nr. 6. Nowy Targ, dnia 14 lutego 1915 r. Rok III.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor. w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Węgrzy o Polakach.

„Pesti Hirlap“, najbardziej rozpowszechniony dziennik na Węgrzech w numerze 29. z d. 29. stycznia podaje artykuł Zoltana Szasza, znanego powszechnie krytyka, z którego przytaczamy następujący ustęp. dotyczący dzisiejszego położenia narodu polskiego. Ustęp ten tembardziej zasługuje na uwagę, że dzisiaj tak mało zrozumienia widać wobec nas w obcej prasie

„Od każdego, od wszystkich opuszczony, znoszący od wszystkich okropności wojny, jest dziś naród polski. Wielkim, widocznie największym i najkrwawszym terenem wojny jest ziemia polska. Od Litwy po Karpaty, gdzie tylko brzmi słowo polskie, wojna orze ojczystą ziemię Polaków strasznym krwawym pługiem. W Królestwie z początku wojny raz cofnęły się już rosyjskie armie; później cofała się linia niemiecka walk; teraz znów masy niemieckie gniotą tam Rosyan. To przerzucanie armii powtarzało się także i w Galicyi. Gdy się cofali Rosyanie, wszystko zniweczyli z dzikim, anarchicznym gniewem; gdy się znów Niemcy cofali, wtedy znowu według strasznej metody Hindenburga zniszczono wszystkie drogi i środki komunikacyjne. A podczas tych naprzód i w tył cofających się armii i bitew, wszystko się zniszczyło. Zamki starożytne magnatów polskich leżą w gruzach. Chaty chłopów polskich zmiotły i zdruzgotały szrapnele i granaty. Miasta leżą w ruinie, wsie znikły z powierzchni ziemi. W wielkich, stutysięcznych miastach (prawdopodobnie i w stolicy Warszawie) panuje głód. Ludzie całych powiatów biorą do rąk laskę dziadowską i kij żebraczy. Aeroplany i samoloty, wznosząc się w przestworach powietrznych, na horyzoncie, zasyłają na głowy obywateli bomby śmiercionośne. Gdzie tylko oko sięgnie, tam zniszczenie, ruina, smutek, trupy, szeregi umierające od głodu, zapadłe domy i zrujnowane pracownie. A to wszystko na tak wielkim obszarze — jak Węgry. Ten dwadzieścia milionów liczący polski naród, obok tego, że przelewa swoją krew w szeregach wojsk trzech mocarstw i w swoich legionach, traci przytem tysiące swoich starców, żon, niedorostków we wojnie, która się odgrywa w jego krajach. Wojna toczy się w domu tego ludu, a ktokolwiekbądź zwycięży, to naród polski z tych walk wyjdzie zbiedzony, zrujnowany, osłabiony liczebnie i kulturalnie.

A to cierpienie właśnie dlatego staje się tak tragicznem, że z armii, które walczą na ziemiach polskich, ani jedna nie reprezentuje dążności narodu polskiego, ani na tyle nawet, o ile taka wojna może reprezentować dążenia jednego narodu.

Nie patrzmy na to, po której stronie jest przychylność narodu polskiego. I tak nie można tego stwierdzić, ponieważ Polacy nie mają takiego przedstawiciela, jakiego mają Belgijczycy. Niech nie wpływa na nasz sąd to. że niektórzy członkowie tego narodu, rzekomo nieszlachetnie się zachowywali wobec

naszych armii. Byłaby to niesprawiedliwość Jeden naród, który i w czasie pokoju rozerwany jest na trzy części, a w dzisiejszej wojnie wciąż przez nowe linie bojowe jest rozrywany na nowe części, naród, którego członkowie w krótkim czasie raz pod Moskala, znów pod Niemca się dostają, od takiego narodu niemożliwem jest oczekiwanie jednostajnej oryentacyi. Zachowywanie się ludu polskiego, o czem i tak bardzo mało posiadamy wiadomości, usunie się w niepamięć przy tem niewysłowionem cierpieniu, do którego wyrażenia przyczynia się każdy nowszy opis wojenny, z jednym rysem okropnym. Jakie zadośćuczynienie dostanie ten naród za te wszystkie cierpienia, i czy wogóle dostanie coś podobnego, ba — czy wogóle jest możliwe danie satysfakcyi za tyle cierpień?

Na te pytania jeszcze dziś nie można dawać odpowiedzi. W każdym razie pragnę, by opinia europejska poznała martyrologię Polaków, ażeby to poznanie w powojennych politycznych przemianach skrystalizowało się w instytucyę, służącą dobru tego tak tragicznego narodu i ludu.....

Tłómaczył dla «Gazety Podhalańskiej»

E. S.

Wojna światowa.

Zaostrzenie się stosunków między państwami wojującemi potęguje się coraz bardziej. Szczególnie widać to na Anglii i Niemcach. Anglia wzięła sobie za cel wygłodzenie Niemiec, spodziewając się, że Niemcy wygłodzone, prędzej ulegną. W tym celu nie przepuszcza Anglia żadnych okrętów ze żywnością do Niemiec. Niemcy ogłosiły za to blokadę Anglii, to znaczy, że swoimi okrętami podmorskimi będą niszczyć naokoło całej Anglii jej flotę wojenną i handlową i ogłosiły przytem, że wszystkie morza, oblewające Anglię są terenem wojennym, wobec czego okręty państw neutralnych, to jest nie biorących udziału we wojnie, są narażone na zgubę.

Rosya, idąc w ślady systemu wywłaszczenia zapoczątkowanego w Prusach, wywłaszczyła u siebie majątki obywateli Niemców. Z tego powodu krzyk rozległ się w Niemczech, piętnujący postępek Rosyan mianem barbarzyństwa. Sprawdza się na tym fakcie przysłowie: „przyjdzie koza do woza“. Wartość majątków skonfiskowanych przez Rosyę, oceniają pisma niemieckie na miliony.

Papież Benedykt XV. dążący do złagodzenia okropności wojny, podaje nowy projekt, mający ulżyć ludziom, aby ci cywilni, których państwa wojujące uwięziły jako jeńców, a niezdolni z powodu płci lub wieku do służby wojskowej, zostali w drodze wymiany wypuszczeni z niewoli. Zarządził również Papież powszechne modły o pokój do Serca Jezusowego. Wszędzie zarządzenia Głowy Kościoła znalazły posłuch, jedynie Francya miała konfiskować modlitwy o pokój, i miała zabronić biskupom i księżom odprawianie nakazanych modłów.

Głoszone przez dzienniki angielskie stłumienie powstania Burów przeciw Anglikom okazało się niezupełnie prawdziwem. Powstanie Burów raz upada w jednem miejscu, to znów się w innych punktach Afryki południowej rozszerza. Również Portugalia, która miała przyłączyć się do wojny światowej za Francyą, ma do czynienia wewnątrz kraju z rewolucyą, wobec czego nie będzie mogła wysłać wojsk na plac bojów.

Wojna Austryi z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Plan naszego sztabu generalnego, aby Moskali wyrzucić z Galicyi, idąc na nich od strony południowej przez Karpaty, pomyślnie się rozwija i niedaleka przyszłość przyniesie nam i tysiącom rodzin, które ojczyste opuściły strony, radośne wieści. Wprawdzie na terenie Galicyi środkowej, to jest na linii Dolnego Dunajca ku Gorlicom nie zaszły większe zmiany, lecz pomyślne walki artyleryi naszej wróżą pewne zwycięstwo. I tak po walkach koło Tarnowa, artylerya nasza zniszczyła dworzec kolejowy w Tarnowie, który był głównym magazynem amunicyi i żywności wojsk rosyjskich. Również miasto Tarnów srodze ucierpiało od kul armatnich. Zacięte i pomyślne walki artyleryi toczą się o pozycye koło Bobowej i Gorlic. Obecnie zaś przełęcz Dukielska jest widownią strasznych zapasów. W razie bowiem zdobycia przełęczy, wojska rosyjskie, znajdujące się na Węgrzech, nie miałyby odwrotu i połączenia z głównemi siłami.

Na Węgrzech trzyma się ostatkami sił armia rosyjska w dorzeczu rzeki Nag-agy i Latorczy, lecz w niedługim czasie, jak zapewniają korespondenci pism i te resztki ustąpią z Węgier. Przełęcze karpackie — prócz Dukielskiej, położone we wschodnich Karpatach, są już w posiadaniu armii sprzymierzonej, austro-niemieckiej. W walkach o posiadanie przełęczy i wzgórz karpackich wzięły dzielne armie sprzymierzone, posiłkowane legionem polskim: pułkiem drugim i trzecim, koło 6 tysięcy Moskali do niewoli.

Ponieważ w pułku trzecim legionów służą chłopcy Podhalańscy, dlatego Redakcya postarała się o opis

walk i życia części trzeciego pułku, który Czytelnicy znajdą w listach „Żelaznej gwardyi“.

Na Bukowinie armia nasza stale posuwa się naprzód. Po zwycięstwie odniesionem pod Kirlibabą i Jakobeny, armia nasza zajęła w ostatnich dniach miasto Kimpolung i dolinę Suczawy, Zwycięskie marsze na Bukowinie mają doniosłe znaczenie wojskowe i polityczne. Wojskowe, gdyż stąd jest dostęp do Galicyi wschodniej ze Lwowem i zatrzymanie ogromnej rosyjskiej siły na wschodzie, a polityczne, gdyż przez zajęcie Bukowiny, Rumunia trzymana jest w szachu.

W Królestwie Polskiem nad Nidą odbywa się wzmożona czynność artyleryi.

W Serbii i Czarnogórze panuje spokój, według urzędowych doniesień. Wprawdzie pisma niemieckie donosiły o posuwaniu się naszej armii naprzód, o bombardowaniu Belgradu, lecz te wiadomości spotkały się z urzędowej strony z zaprzeczeniem. Pisma doniosły tylko, że Anglia wysyła wojska z Indyi do Czarnogóry na pomoc.

Lotnicy nasi znowu ze skutkiem atakowali statki nieprzyjacielskie na Morzu Adryatyckiem.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

Główna obecnie uwaga przesunęła się w walkach z Rosyą, na teren karpacki i Prus Wschodnich. W terenie karpackim atakującą stroną są wojska austryackie, a w Prusach Wschodnich Moskale. Teren Królestwa Polskiego jest spokojniejszy, gdyż wojska sprzymierzone austryacko-niemieckie i rosyjskie walczą o pozyskanie rowów.

Takie walki trwają nad Bzurą i Rawką. Na wschód od Łowicza walki przybierają na zaciętości. Główną zaś pozycyą w tych walkach jest Borzynów i na wschód od niego Bolimów W walkach tych chodzi sprzymierzonym armiom o posunięcie się pod ufortyfikowane pozycye w okolicy Warszawy. Rzeczywiście udało się to, gdyż w ostatnich walkach armie sprzymierzone zajęły Humin, gminę położoną na wschód od Bolimowa. O Wolę Szydłowiecką walki toczą się dalej. W tych zapasach pod Borzymowem i Bolimowem dostało się przeszło cztery tysiące Rosyan do niewoli i liczne karabiny maszynowe stały się łupem zwycięzców. W części południowej od Rawki, atak nocny Rosyan koło Łopuszna został odparty.

Na północ od Wisły to jest na granicy Prus zachodnich, w ostatnich dniach trwały tylko walki i ataki konnicy rosyjskiej, które skończyły się odrzuceniem Rosyan.

W Prusach Wschodnich skąd Rosyanie próbują się dostać za teren Jezior Mazurskich od Tylży, w ostatnim tygodniu nic się nie zmieniło — według ogłoszeń Naczelnej Komendy niemieckiej. Linia bojowa armii niemieckiej jest koło Gąbina i Darkiem, biegnie ku twierdzy Lötzen, czyli Moskale wdarli się na terytoryum Prus Wschodnich, i to na dość długiej i szerokiej przestrzeni.

Za to w posiadaniu armii niemieckiej znajduje się wielka przestrzeń zdobytej na Moskalach ziemi „Królestwa Polskiego“. W rękach niemieckich znajduje się część gubernii Warszawskiej, cała gubernia Kaliska,.

Żelazna gwardya zakopiańska.

(Cztery listy żołnierza).

Zakopane dało trzy oddziały żołnierzy Legionu: pluton strzelców pod komendą Kaźmierza Wyczałkowskiego, który wyruszył stąd 1. sierpnia z. r. i służy w pułku pierwszym, — grupę t. zw. starszych skautów, wcieloną 17. sierpnia zrazu do drużyny sokolej krakowskiej, potem do pułku drugiego, — i przy końcu września kompanię Henryka Minkiewicza, obecnie pierwszą w pierwszym batalionie pułku trzeciego.

Kompania Minkiewicza, po krótkim pobycie w Nowym Targu i zaprzysiężeniu w Mszanie Dolnej, wyruszyła przez Węgry w Karpaty, gdzie oba pułki Legionów walczą od października bez przerwy.

Jako przyczynek do dziejów porozbiorowej wojskowości polskiej warto, jak mniemam, ogłosić urywki z czterech listów żołnierza tej kompanii do rodziny w Zakopanem:

I.

13. listopada. — Moja kompania była już ośm razy w ogniu. Po trzydniowej bitwie w której wyparliśmy Moskali jednego dnia z pozycyi — uciekali w popłochu — a drugiego dnia musieliśmy zajętą pozycyę opróżnić z powodu ich przewagi liczebnej, zwłaszcza artyleryi, dostaliśmy dłuższy odpoczynek. — Na jak długo niewiadomo.

Nasz komendant zdobył rangę kapitana, którą miał oddawna, znowu i przyznać należy niełatwo. (W rozkazie marszałka Durskiego powiedziano o nim: „Mianuję kapitanem, porucznika trzeciego pułku, Henryka Minkiewicza, który w bitwie pod Pasieczną 24. października wytrzymał wraz ze swym plutonem morderczy ogień nieprzyjacielski, ratując tym sposobem pluton od zagłady i wypychając nieprzyjaciela z Pasiecznej. Również w bitwie pod Hwozdem 26. października wyróżnił sią ten oficer spokojem i rozwagą oraz wzorowem utrzymaniem dyscypliny ognia“). — Wczoraj nowy kapitan musiał swoją nominacyę oblać. Wyobrazcie sobie: pół pokoju biesiadnego zawalono sianem, parę połamanych stołków chwiało się, rozbita

gubernia Piotrowska i część gubernii radomskiej. W rękach wojsk austryackich znajduje się część gubernii Piotrowskiej, i część większa gubernii Kieleckiej, i drobna część gubernii radomskiej. Niemcy i Austrya na zdobytych ziemiach, zaprowadziły częścią rządy wojskowe, częścią cywilne. Niemcy w pierwszych zdobyczach mają dziś rządy cywilne. Na czele rządu stoją urzędnicy z komisyi kolonizacyjnej z Poznania i innych miast, gdzie ta filia rządu pruskiego była poprzednio czynną. Zwycięscy Niemcy wyrzucają ku radości ludności napisy rosyjskie i nazwy rosyjskie lecz również i polskie — a wprowadzają niemieckie. I tak Łódź według doniesienia Dziennika Cieszyńskiego otrzymała nazwę „Neu-Breslau", w Łowiczu według Nowej Reformy ulice przyjęły nazwy zwycięskich dowódców niemieckich it.d. Działające tam poprzednio komisaryaty z ramienia Naczelnego Komitetu zostały przeniesione na terytoryum austryackie, co wydaje się dla nas, nieobeznanych z prawami, niezrozumiałem, gdyż Naczelny Komitet i osoby tam czynne są najżyczliwiej dla Niemiec usposobione, a porządki i systematyka rządu niemieckiego wprowadzają ich w zachwyt.

Na terenie zachodnim nie ma również zmian wybitnych. We Flandryi toczą się walki pozycyjne koło La Bassee i Perthes, aż do Rheims, w Lesie Argońskim w okolicach Metzu i Alzacyi. Decyzya nigdzie nie zapadła jeszcze, mimo że Niemcy biorą liczych jeńców do niewoli. Zapowiedź angielskich kierowników wojskowych, że wojna rozpocznie się w maju, zdaje się sprawdzać, gdyż według doniesień gazet, Anglia wysyła obecnie 720 tysięcy swoich wojsk na terytouyum walk we Francyi i Belgii.

Również na morzach, z wyjątkiem utonięcia drobnych okrętów handlowych nie przyszło do żadnych bitew.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią i Francyą.

Wojska tureckie, które w zwycięskim pochodzie posunęły się w głąb Kaukazu na terytoryum rosyjskim po bitwach koło Batum cofnęły się i znajdują się na granicy, szykując się do nowych bojów. Od granicy perskiej nie było w ostatnich dniach żadnych ogłoszeń. Walki toczą się z anglikami przy ujściu Eufratu i Tygru, jak również przy kanale Sueskim, na granicy egipskiej.

Wrażenia z pobytu Moskali w Tylmanowej (pow. N. Targ).

Opis drugi — inaczej niż w poprzednim numerze ujęty.

Było to w niedzielę, dnia 22. listopada 1914 r. Lud zebrał się liczniej, niż zwykle w tutejszym kościółku. bo i pogoda była prześliczna, a po drugie powiadają, że, jak trwoga — to do Boga. Tę trwogę wzbudzały coraz częstsze wiadomości o zbliżających się Moskalach i coraz głośniej dające się słyszeć strzały armatnie. Szliśmy do kościoła, zaniepokojeni wiadomością, że Moskale są już w Łącku, t. j. oddaleni tylko o 9. klm. Po skończonej sumie wróciliśmy na plebanię. Po krótkiej chwili wpada tutejszy nauczyciel, donosząc, że Moskale w Zabrzeży

---

lampa, ledwie świecąca .. blaszanymi kubkami pijemy szampana, prawdziwego szampana!

Jeść na razie mamy co. Z tem jedzeniem to nieraz bywa zabawnie: dwa dni bitwy — nic w gębie nie mieliśmy, za to potem obżeramy się. Cały dzień nie mieliśmy co palić — teraz znów używamy. Całe szczęście, że dotychczas dobra pogoda była: prawie nie mieliśmy deszczu przez cały miesiąc. Dopiero dziś pada śnieg i błoto po kostki.

II.

18. grudnia. — Swoje wrażenia z wojny opowiem Wam, gdy wrócę, opisywać barwnie nie umię. Żyjemy, wojujemy, bijemy się, atakujemy cofamy się i t. d. Nasz batalion ciągle prawie na froncie. Obecnie już trzy tygodnie jesteśmy w ciągłym kontakcie z Moskalami. Moja kompania trzynaście razy już była w ogniu. Strat — dość dużo: zabitych sześciu, rannych dwudziestu kilku, a chorych — połowa kompanii.

Karmią nas, jak tylko można, ale te kwatery! — Brak bielizny, ubrania, butów i ta ciągła służba na froncie, na placówkach, na okopach, w ciągłem pogotowiu — to niszczy ludzi. Kiedy nas zluzują — niewiadomo, a już czas największy.

Od trzech tygodni kapitan Minkiewicz ma komendę pierwszego batalionu; już trzy razy prowadził go do boju. Za każdym razem — pochwała i uznanie, ale batalion topnieje. Za dwa ostatnie ataki otrzymaliśmy podziękowanie od komendy armii, do której nasz pułk jest przydzielony, bo batalion nasz zatrzymał dwa pułki rosyjskie na pozycyach, tak, że nie mogły atakować innej grupy, która w tym czasie zaatakowała Moskali. No, ale to są przechwałki...

Wszy już wygubiłem i teraz jest już dobrze. — Skoro o zwierzętach mowa, dodam, że mamy przy kompanii psa „Wojnę", który odbył całą kampanię, i młodą sarnę. A konie kapitana nazywają się: „Kuba" i „Wiśka".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Diehl.

(sąsiednia wieś). Zelektryzowani tą wiadomością, rozmawiamy gorączkowo o Moskalach. W tem ludzie, którzy wracali z kościoła, zrobili wstecz zwrot, jakby na komendę i rzucili się do ucieczki, wołając ze strachem: Moskale! Moskale!! Pokazało się rzeczywiście 9 kozaków, wzbudzając grozę, szczególnie swemi długiemi pikami. Jechali ostrożnie. Na moście ochotnickim stanęli na chwilę, rozglądając się na wszystkie strony. Potem pojechali dalej i przyjechali przed główną karczmę, gdzie czekała na nich ukryta żandarmerya. Przywitano ich salwą karabinową. Moskale pierzchnęli w popłochu, zostawiając na pobojowisku..... czapkę kozacką. Ludzie, usłyszawszy strzały, popadli w jeszcze większe zamięszanie i kryli się po zabudowaniach plebańskich. Ochłonęli dopiero wtedy, gdy się dowiedzieli, że kozaków już nie ma. Teraz już wszyscy rozmawiali tylko o Moskalach i wszyscy spodziewali się, że już dziś, lub przynajmniej jutro, przyciągną w większej sile. Ludzie, mieszkający na drugiej stronie Dunajca, powyciągali na brzek łódki, chcąc przynajmniej w ten sposób utrudnić Moskalom przeprawę. Żandarmerya, spełniwszy rozkaz, cofnęła się do Krościenka.

Na drugi dzień, t. j. 23. listopada pojawili się kozacy rzeczywiście w większej ilości; było ich bowiem kilkudziesięciu. Podzielili się jednak w Tylmanowej na dwie części: jedna pojechała do Krościenka, skąd jeszcze tego samego dnia wróciła, a druga do Ochotnicy, gdzie zanocowała. (Byłoby pożądanem, żeby się w „Gazecie podhalańskiej" ukazały opisy zachowania się Moskali w tych dwóch miejscowościach, byśmy w ten sposób mieli pełny obraz pobytu tych nieproszonych gości w naszym powiecie.) Musieli jednak dowiedzieć się tam o czemś dla siebie niepomyślnem, bo szybko stamtąd umknęli i jużeśmy ich przez następne dni nie widzieli. Pojawiły się natomiast patrole austryackie: oblicza ludzkie wypogodziły się. Za patrolami przyszła większa ilość wojska. Nastąpił teraz cały szereg mniejszych lub większych utarczek. Wojska austryackie szły naprzód, to znów cofały się: *pugnabant ancipiti Marte* (walczyły ze zmiennem szczęściem). Był czas, kiedy słyszeliśmy, że Moskale są już pod Sącz odepchnięci, to znów, że się ku nam zbliżają. Punktem kulminacyjnym tego wahania się był dzień 9. grudnia, kiedy Moskale znów oparli się o Tylmanową. Były to chwile ciężkiego oczekiwania. Na górze, zwanej Basztą usadowiły się wojska austryackie z karabinami maszynowymi. W tem około trzeciej po południu... strzały. — Moskale strzelają. Głos leci, odbijając się od góry do góry przeciągłem echem. Po chwili słychać żegotanie karabinu maszynowepo. Tam znów szrapnel pęka. Ludzie pokryli się, czekając, co będzie... Ale nic nie było, skończyło się na strzelaninie i Moskale cofnęli się. Na drugi dzień rano przekroczyli kozacy jeszcze raz granicę tylmanowską, popatrzyli na Basztę i... wrócili się. Odtąd jużeśmy ich nie widzieli — czyli raczej jeszcześmy widzieli, bo w kilka dni potem przyprowadzono tu wziętą do niewoli całą patrol kozacką. W czasie tych walk, toczących się w dolinie Dunajca, zagrażali kozacy Tylmanowej również od gór od strony wschodniej. Potyczki jednak staczano głównie na terenie gminy Obidzy.

Kozacy na ogół zachowywali się jeszcze znośnie, pewnie dlatego, że ich było mało. Tu i ówdzie prosili o wódkę, chleb, mleko i t. d.

Nie mało strachu mieli ludzie w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1915 r., bo przejeżdżający tędy żołnierze strzelali o północy na wiwat, na Nowy Rok. Ludzie powybiegali z domów — gotowi do ucieczki, lecz poznawszy swój błąd, rzucili się napowrót do łóżek w objęcia bożka Morfeusza.

Z pod strzechy wieśniaczej.

„Szkoda pracy, trud ten nigdy się nie opłaci, bo góral, to twarda, jak granit natura, on zawsze pozostanie dzikim i nieokrzesanym" — takie zdania można było słyszeć, kiedy przed kilkoma laty ludzie dobrej woli, idąc za hasłem „przez oświatę i dobrobyt do wolności", zaczęli pracę w tym kierunku nad swymi rodakami. Zdania jednak takie mogli wypowiadać ludzie, którzy nie znali duszy górala. To też nie zważali na nie owi życzliwi pracownicy, lecz owszem im więcej zdawało się, być zniechęcani, tem więcej pracowali. Oni bowiem znali dobrze swych rodaków i chcieli dowieść, że lud ten, z pośród którego wyszli powstańcy chochołowscy, jest jeszcze „nie zużyty, zdrowy i silny i że praca wśród niego bynajmniej na marne nie pójdzie.

I nie zawiedli się w nadziei. Góral przyjmował ich naukę ochotnie i nie powierzchownie tylko, jak się niektórym zdawało; on chował sobie w swej prostej duszy każde ich słowo, wszystkie rady i wskazówki, lecz nie tylko chował, on także według tych rad i wskazówek żył, fizycznie i umysłowo pracował.

I znowu nie trzeba było długo czekać na rezultat pracy. Dobrobyt się powiększył, góral już wygnał przykrą nieraz nędzę ze swej chaty, i o patryotyzmie, o miłości Ojczyzny górala, teraz się nam przekonać potrzeba.

Teraz, kiedy wszyscy myślą o Polsce, i nasz góral o niej myśli.

Wojny obecnej inaczej sobie nie tłomaczy, tylko w ten sposób: „Wojna ta być musiała, już dawno ją nasi ojcowie przepowiadali, bo powiadali: Polsko z Polską złączono być musi. Jakby jej jesce teraz nie wygrali, co nie daj Boze, to wojna o nią być musi".

O! czyż te słowa nie świadczą, jak najwyraźniej o wielkiej miłości Ojczyzny naszych górali?

Albo kiedy w cichy wieczór zimowy usiądą sobie gazdowie przy kominku i zaczną gwarzyć o polskich legionistach: „Jakoby juz Polski nie miało teroz być, kiedy przecie i to śpiące wojsko z Tatrów sie rusyło, bo to wej wojsko, to my gorole, to to nase legiony“. I jak nie zaczną znowu wychwalać dzielność i odwagę tych swoich „legionów“, jako, że wyczytali we swojej gazecie, „co to ją w mieście durkują“, o zabraniu przez nich całego szwadronu dragonów moskiewskich, a jeden z nich miał już być tak, jakby starostą w mieście, ale sie mu nie udało, dalej, że nawet „som przysły cysorz“ bardzo ich w Karpatach chwalił i t. d. i t. d., a potem znów marzą o Polsce:

„O zeby tyz i nom starym doł Pon Bóg docekać polskiego króla, bo miołby sie juz przecie kto nami opiekować. Juzby sie Polocy po świecie tak nie poniewierali, nikby sie z nich nie natrząsoł, ze są pasierby, ze nimają swojego ojca, ale kazdy by ich mioł we więksem posanowaniu. O dajze tyz Boze, zeby nase dzieci na darmo krwi nie przelewały...“

Czyż więc nie możemy mieć lepszej nadziei, kiedy już nasz wieśniak polski, tak rozumnie i szlachetnie czuje i mówi?

Wytrwać nam tylko potrzeba dalej w tej nadziei, bo to już może nie złudzenie, ani nie próżne mrzonki, bo, jak przed laty tysiąc dziewięćset piętnastoma owi maluczcy najpierw oglądali i witali Boga samego, tak może i teraz już widzą zbliżającą się Polskę..

O ludu polski! ważną grasz i odegrasz jeszcze rolę, tylko nie upadaj na duchu, ale bądź silny — bo do silnych tylko przyszłość należy!

W. Sz-ga.

Stare Bystre.

LISTY.

Jabłonka w styczniu 1915

Już z szósty miesiąc trwa ta wojna, o której mówią, że jeszcze takiej nie było, odkąd świat światem stoi. Już szósty miesiąc temu, jak pierwsi z naszych synów, z naszych mężów, z nami się pożegnali, by brać udział w tych okropnych walkach. Dużo z tych już i popowracało, by wypocząć przeżyte trudy, zagoić zyskane rany, a potem powracać ponownie.

Od tych to, a również z naszej „Gazety Podhalańskiej“ dowiedzieliśmy się o sposobie prowadzenia i rozmiarach dzisiejszej wojny. Przynajmniej mamy słabe wyobrażenie o tem, że dzisiejsza wojna ogromnie się odróżnia od wojen dawniejszych czasów. Dzisiaj spotykają się milionowe armie i dzisiaj toczą się walki na ogromnych przestrzeniach: dzisiaj używają w bojach olbrzymich nowożytnych maszyn, strasznych armat, które kilka-centnarowe naboje wyrzucają ze siebie, wyrywając z betonowych fortów kawałki wielkości naszych chat. Aeroplany, samoloty rzucają bomby, szrapnele pękają nad głowami walczących, granaty wrywają się do ziemi, niszcząc koło siebie wszystko żywe i nieżywe. Łodzie podwodne w głębi morza straszliwemi torpedami niszczą całe okręty z tysiącami żołnierzy w okamgnieniu. Człowiek stulecia 20-go wyszukał najrozmaitsze sposoby, by masowo niszczyć swego największego wroga, swego współobywatela matki ziemi: swego bliźniego.

I w tych historycznych czasach, gdy się przemienia karta całej Europy, gdy się przyczynia do tego i Azya: co ma się liczyć jedna mała wioska gdzieś między górami? Kogo może dzisiaj interesować, jak tam żyją dzisiaj ci, którzy pozostali w chatach? Co możemy pisać w takich czasach o sobie?— Jednak uważając na to, że nasza „Gazeta“ wydawana jest dla nas i do nas podobnych, wypiszemy i swoją myśl o dzisiejszej wojnie, prosząc równocześnie i naszych braci, by i oni podobnie czynili.

Możnaby sobie wyobrażać, że taki ruch w tak ogromnych rozmiarach musi strasznie działać wszędzie i u nas także. A przecież nie jest tak. Po naszych wioskach, gdzie ani nieprzyjacielskie, ani nawet nasze armie nie przechodziły, skutków dzisiejszej wojny mało można zobaczyć. Żywot w takich zakątkach naocznie nie odróżnia się od dawniejszego. Ludzie wykonują swoje powinności, swoje prace, tak jak dawniej, chodzą do kościoła, modlą się do Boga tak jak dawniej, mają swoje utrapienia, mają swoje radośne chwile, tak jak dawniej. — Tylko, gdy się człowiek bliżej przysłucha temu życiu, gdy się człowiek w rozmowę wda z tymi ludźmi, słychać tu i tam ciche wzdychanie, cichą modlitwę o zwycięstwo.

Człowiek by sobie wyobrażał, że musi tu być dużo boleści, dużo smutku za poległymi. A w rzeczywistości nie jest tak. Przynajmniej tutaj u nas nie. Bo ilu jest tych poległych? Nawet z Jabłonki, gdzie dotąd około 160 mężczyzn bierze udział w tej wojnie, która już niemal od pół roku się toczy — a wiemy tylko o c z t e r e c h poległych. Nawet urzędowo tylko jeden jest potwierdzony dotąd. Z dwóch Lipnic (dolnej i górnej) bierze udział dotąd w walce około 280 ludzi — a słychać także tylko o czterech poległych. Więc procent straty w poległych nie przenosi ani 2%. — Wprawdzie jest w tem tych kilku, o których już dawniej nie doszły wiadomości, lecz i liczba tych jest nieznaczna. A ile razy to już było, że takich uważano za straconych, gdy później odpisali, że żyją i nic im nie brakuje.

Więc co można z tego wnioskować? Kogo rozrywają te straszne szrapnele, te granaty, te nowożytne maszyny kogo niszczą? Widocznie nieprzyjaciel musi mieć tu okropne straty, liczba jego armij musi się zmniejszać. My w tem widzimy Opatrz-

ność łaski Boskiej, widzimy, że Wszechmogący ze swoją wieczną sprawiedliwością czuwa nad naszymi, oszczędza naszych.

I dlatego też nie słychać u nas skargi, nie słychać płaczu, lecz tylko cichą modlitwę i wzdychanie o zwycięstwo. Dlatego jesteśmy przekonani, że zwyciężymy.

Młotek.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Zawiadamiamy naszych czytelników w kraju, że tym wszystkim, którzy nie zapłacili za r. 1913 i 1914 gazety dłużej wysyłać nie będziemy. Papier i marka na każdy pojedynczy numer kosztują nas 4 hl. co rocznie robi przeszło 2 Kor; prócz tego opłata mieszkania, opału, światła, administracyi i redakcyi dużo wynosi, tak że zaległym prenumeratorom w Galicyi dalszą wysyłkę wstrzymujemy. Upraszamy o nadsyłanie zapłaty na r. 1915.

Od wydawnictwa. Prosimy naszych czytelników, aby we własnym interesie upominali się na poczcie o gazetę, gdyż numera przed każdą niedzielą (we czwartek lub piątek) wysyłamy. Nie jest przeto naszą winą, że czytelnicy nie otrzymują gazety, tylko winą stosunków pocztowych, wynikłych z położenia wojennego.

Nauka gimnazyalna na kursach powstałych w myśl uchwał wiecu rodzicielskiego rozpoczęła się dnia 8. lutego uroczystem nabożeństwem w kosciele parafialnym. Nauka pierwszej i drugiej klasy odbywa się rano, a trzeciej i czwartej klasy popołudniu, w salach strażnicy. Kierownikiem kursów został przez grono profesorów wybrany p. Władyka.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Rada Szkolna Krajowa wezwała Dyrekcyę gimnazyum (obecnie p. Władyke, zastępującego p. Dyrektora Dra Krotoskiego) do przedłożenia planu i lokalów, gdzieby się mogła odbywać nauka. Jest przeto nadzieja, że kursa rozpoczęte przyjmie Rada Szkolna na swój etat, i że wyższe gimnazyum będzie otwarte, jeśli tylko sale przez rząd będą wynajęte i brakujące siły nauczycielskie sprowadzone z powrotem.

Zmarli. Marya Kuzdrzałowa wdowa po urzędniku sądowym, żywicielka przeważnej części kawalerów inteligentów naszego miasta, zmarła nagle przy gotowaniu obiadu na atak serca. Osierociła liczną rodzinę i pokaźną liczbę stołowników z inteligencyi. Cześć jej pamięci.

„W Noc Bożego Narodzenia“, utwór znanego pisarza K. Sosnowskiego, oraz śpiewy i deklamacye, zgromadziły w Święto Matki Bożej w dniu 2. lutego b. r. w sali tut. „Sokoła“ żądnych estetycznych wrażeń, obywateli i mieszkańców N. Targu.

Młodziuchni wykonawcy nie zawiedli oczekiwań słuchaczy, dając wykonaniem śpiewaczych utworów i deklamacyi, oraz zrozumieniem podniosłości nastroju przy oddaniu „Nocy Bożego Narodzenia“, świadectwo rzetelnej swej pracy, a widzom duchową biesiadę.

„Utile cum dulci“ (pożyteczne z przyjemnem) oto dewiza, którą Komitet obywatelski, urządzający wieczorek ten, wprowadził w czyn, przeznaczając czysty dochód na rzecz tak sympatycznego Towarzystwa, jak Św. Wincentego a Paulo.

Wyrazić tu musimy podziękę imieniem ogółu, inicyatorom rozpoczętej na nowo pracy oświatowo umoralniającej w formie wieczorkowej rozrywki. Nazwiska ich znane mieszkancom N. Targu, winny zachęcić i innych do prac obywatelskich w Stowarzyszeniach narodowo oświatowych.

Dochód na ratunek narodu, w myśl odezwy X. Biskupa Sapiehy. W niedzielę d. 14 lutego o g. 6½ wieczór, urządza Polski Związek katolickiej młodzieży w N. Targu przedstawienie „Betleem Polskie“ L. Rydla.

Na ratunek Narodu w myśl odezwy Księcia biskupa Sapiehy złożyli w dalszym ciągu: Dr. Ludwik Sojka zamiast uwiadomień ślubnych 50 K. Antoni Sperlagh 2 K. Razem zebrano dotąd 185 K.

Na legiony złożyli: za pośrednictwem Teodasa Majkowskiego personal konserwacyi i Stanisława Klimowskiego, personal stacyjny w Soli (ad Żywiec) 42 K.

Na Czerwony Krzyż złożył p. Ignacy Landwirt przez p. Ignacego Dziedzica 15 K.

Ślub. We wtorek dnia 2. lutego b. r. odbył się w kościele parafialnym w Ludźmierzu ślub Dra Ludwika Sojki, pochodzącego z Krauszowa, obecnie lekarza pułkowego na południowym terenie wojny, z panną Szafranówną. Ślubu udzielił ks. prałat Krawczyński. Młodej parze zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Przegląd popisowych, urodzonych w r. 1891, 1895, 1896, odbędzie się w Nowym Targu od 16 do 19 lutego, a w Krościenku w dniu 20 lutego.

Czarna ospa. Michał Mastalski lat 18 liczący, zamieszkały w Szczawnicy Wyżnej, zachorował na ospę prawdziwą, zaraziwszy się w okolicy Grybowa, gdzie był zajęty jako robotnik. Starostwo nowotarskie zarządziło szczepienie całej ludności w Szczawnicach obydwóch i inne środki ostrożności, celem położenia tamy dalszemu szerzeniu się tej groźnej choroby.

Odznaczenie komendanta Legionów. Naczelny komendant Legionów marszałek polny porucznik Karol Durski otrzymał w uznaniu walecznego zachowania się przed wrogiem krzyż rycerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną. Marszałek Durski dowodzi osobiście drugim i trzecim pułkiem Legionów, walczącymi w Karpatach.

Zmiana poczty polowej legionów. Listy do legionistów z oddziałów zostających pod bezpośrednim dowództwem J. E. Marszałka polnego porucznika Durskiego, t. j. pułk II. i III. adresować należy do urzędu poczty polowej (Feldpostamt) Nr. 355 — do legionistów zaś z grupy brygadyera Piłsudskiego, t. j pułk I. na-

leży adresować do urzędu poczty polowej (Feldpostamt) Nr. 118.

Przeciw rekwirowaniu koni. Czas z soboty 6 lutego 1915 podaje: Jak się dowiadujemy, wiceprezes c. k. Tow. roln. krak. prof. Dr Nowak podczas swego pobytu w Wiedniu czynił zabiegi, aby nie rekwirowano resztek koni, pozostałych u rolników, a niezbędnych do robót rolnych. Podobno zabiegi mają widoki powodzenia.

Przypisek Redakcyi. Za czyn ten obywatelski i niesłychanej doniosłości dla wieśniaków i kraju naszego, należy się doktorowi Nowakowi podziękowanie i uznanie.

Nafta. Cena nafty znów podskoczyła.

W Krakowie n. p. kosztuje wedle cennika maksymalnego litr nafty 76 halerzy. Wedle wszelkiego prawdo-podobieństwa, cena nafty jeszcze pójdzie w górę, gdyż zapasów zdaje się nie ma wielkich, a okolice naftodajne jak Borysław i Krośnieńskie znajdują się jeszcze w rękach nieprzyjaciół — przy tem kupcy mający zapasy nafty ukrywają je w nadziei lepszego zarobku. Że cena nafty naszej w Niemczech była niższa niż u nas w czasach nawet pokojowych — tośmy o tem wiedzieli — ale zagadką dla nas jest dlaczego n.p. w Toruniu (Niemcy) odległym o setki kilometrów od Krakowa kosztuje tylko 41 halerzy, podczas gdy w Krakowie nafta pochodząca z tego samego źródła kosztuje prawie dwa razy tyle — gdyż aż 76 halerzy! A przecież nafta nie jest przedmiotem zbytkownym, lecz podobnie jak sól dla każdego potrzebnym.

Zaopatrzenie wdów i sierót po poległych. Na podstawie ustawy z dnia 27 kwietnia 1887 r. L 41 Dz. u. k. przysługuje wdowom i małoletnim, niezaopatrzonym sierotom po poległych na placu boju, pod warunkami w tej ustawie przewidzianymi prawo do poboru zaopatrzenia wdowiego, względnie sierocego z funduszów państwowych.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 16 września 1914 r. L. 11.623/M. I. zarządziło, że władze polityczne mają pośredniczyć przy zgłaszaniu próśb o przyznanie tych zaopatrzeń.

Rada miejska w Nowym Targu, zebrała się po przeszło pięcio miesięcznej przerwie, 6. lutego w komplecie wzmocnionym przez powołanie zastępców radnych. Przyjęto do wiadomości uchwały i zarządzenie Zwierzchności miasta z 5 miesięcznego okresu czasu, między innemi zarządzenie opustu rat płaconych przez dzierżawców myt, utworzenie specyalnego funduszu na cele aprowizacyi ludności miasta. W tym względzie upoważniono Zwierzchność do zaciągnięcia pożyczki 20000 kor., na zakupno mąki do rozprzedaży między ludność po cenach prawie że kosztów nabycia.

Uchwalono następnie po szerszej dyskusyi, odpisać dzierżawcom browaru miejskiego 3750 kor., za okres 3 miesięcznej naprawy browaru, a ponadto 150 K. miesięcznie z restauracyi miejskiej, a to z powodu zakazu sprzedaży trunków. Przyjęto kosztorys i plany wykonać się mającej rekonstrukcyi ubikacyi Starostwa i Sądu na kwotę około 10.000 kor., wreszcie uchwalono projekt taryfy cen maksymalnych, z warunkiem, że co 10 dni ma podlegać rewizyi. Posiedzenie zakończyło się interpelacyą prof. J. Dziedzica w sprawie zażaleń, pod adresem kierownictwa policyi, rodzin, gospodarzy miejscowych na wadliwe i mylne częstokroć rozkładanie obowiązków świadczeń wojennych i niedokładne wypłacanie należytości pieniężnych za świadczenia wojenne.

Pamiętajmy o wdowach i sierotach po polskich bojownikach. Z Dyrekcyi poczt piszą:

Wojna, którą obecnie przeżywają ludy Monarchii, pozostawi na długo niezabliźnione rany i źródło troski znaczenia ogólno-społecznego. — Z pośród wielu zagadnień które już w obecnej chwili powinny być roztrząsane, by zawczasu przygotować środki zaradcze, największą troskę stanowić powinno zabezpieczenie bytu wdowom i sierotom po poległych wojownikach. — Rząd czyni już dziś i w przyszłości uczyni wszystko, co w jego mocy, by ulżyć doli tych nieszczęśliwych istot. — Jasnem jest atoli, że sam Rząd wszystkiego zdziałać nie może, a stąd konieczną jest rzeczą, by odnośne usiłowania Rządu, poparł ogół. — Wdowom i sierotom tych, którzy legli w obronie słusznej sprawy całego ogółu ludności Monarchii, należy się, by o losie ich pomyślał cały ten ogół i w miarę swej możności pospieszył z pomocą. — Gdzie chodzi o to, aby każdy choćby najbiedniejszy mógł wziąść udział w składce, muszą być obrane najodpowiedniejsze drogi do tej składki.

Niema może nikogo wśród ludów Monarchii, ktoby bodaj od czasu do czasu nie wymienił korespondencyi z osobami pozostającemi z nim w pokrewieństwie lub w stosunku przyjaźni albo w interesie. — Na wielkie datki nie wszyscy zdobyć się mogą. — Dwa grosze da każdy chętnie, byle mu to umożliwić. — Ministerstwo handlu wydało nowe wojenne znaczki pocztowe w cenie po 7 i 12 hal., tudzież wznowiło wydawnictwo jubileuszowych kartek korespondencyjnych, (tak chętnie przyjętych przez publiczność w 1908 r.) po 15 hal., z których czysty dochód po odliczeniu kosztów nakładu i frankatury w zupełności przeznaczyło na dochód funduszu wsparć po poległych. — Tą drogą można także wiele zdziałać, a wobec tak humanitarnego celu nie trzeba tracić wiele słów na zachętę do zakupna właśnie tych znaczków przed wszystkimi innymi. — Wszak chodzi tu o los biednych pozbawionych opiekuna i żywiciela sierot i niewinnych rodzin tych, którzy bronią waszego spokoju, waszych słusznych interesów, własną piersią, krwią swą serdeczną tamowali drogę najeźdźcy. Takiemu wołaniu nie powinno się oprzeć żadne litościwe serce. — Ofiara nie wielka — 2 hal.! Dawajmy ją wszyscy — jak najwięcej możemy, by duchem poległych bohaterów zapewnić spokojny sen wieczny.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.